

# Wyrobisz, Andrzej

---

## "Sibirskije goroda XVII - naczała XX wieka", Nowosibirsk 1981 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 76/1, 157-161

---

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nięto jeszcze ważny termin „sądy patrymonialne”, ale tu trzeba obarczyć główną winą zupełne nieopracowanie tego masowego w dawnej Rzeczypospolitej zjawiska.

Na s. 218 n. dał Góralski świetny literacki obraz sądu staropolskiego, ale trzeba zauważyć, że jest to obraz satyryczny. Zwłaszcza wykształcenie prawnicze sędziów należałoby badać nie na podstawie tekstów literackich, lecz w oparciu o inne źródła. Wiem np. skądinąd, iż setki naszych szlachciców studiowało prawo na uniwersytetach. Opracowania wymagałaby także szlachecka instytucja ugód polubownych i funkcja tzw. jednaczy, ale to już przerastało zadania autora.

Nigdy jakoś nie zetknąłem się z wybieraniem woźnych przez sejmik, ale może Góralski ma rację, widziałem za to w aktach grodzkich ciekawe opisy postrzygania ich (s. 225 n.). Wyczuwam, iż w XVIII w. niektórzy woźni ziemscy stali się faktycznie funkcjonariuszami prywatnymi. Po prostu każdy często prowadzący procesy szlachciura wybierał jakiegoś sprytniejszego chłopca ze swej wsi i doprowadzał do mianowania go woźnym. Ale to znów sprawy nieopracowane. „Szkolników” określałbym raczej jako kościelnych żydowskich niż woźnych, choć mogli i te funkcje pełnić.

Przesadne jest zdanie na s. 231, że nie zmieniał się ustrój miast polskich. Syndycy mieli być według autora znawcami łaciny, a znalazłem w siedemnastowiecznym Tarnowie syndyka analfabetę (PH t. LXXV, 1984, z. 1, s. 56). Dużymi brakami książki w zakresie miast jest nieuwzględnienie północnozachodniej części Rzeczypospolitej (szczególnie Gdańska) oraz miasteczek, gdzie faktycznie przywileje miejskie były czczymi kartkami. Jak np. mogli rządzić miastem zgodnie z pisanymi prawami członkowie magistratu Szczekocin z połowy XVIII w., jeśli wszyscy poza pisarzem miejskim byli analfabetami?

Nazwy *magister carpentariorum* i *magister muratorum* oddawałbym raczej starszy nad cieślami i muratorami (s. 238). Opatów był też jednym z bogatszych miast Małopolski (s. 249). Brak wśród urzędów cechowych podstarszych, mistrzów gospodnich czy pisarzy cechowych. Zresztą warto zauważyć, iż ci ostatni byli nie-rzad niepiśmienni, co potwierdzałoby tezę, że również w miastach część urzędników była fikcyjna (tytularna).

Książkę Góralskiego dobrze się czyta, choć czasem są zgrzyty stylistyczne lub wyrażenia dwuznaczne. Korekta jest niezła, choć zdarzają się błędy w łacinie (np. „sampeductores” zamiast *campiductores* na s. 167). Do błędów drukarskich zaliczyłbym również nazwisko „Siśnicki” na s. 42 i sformułowanie, że Stanisław August „sprzedał starostwa niegrodowe” (zamiast sprzedawał). Kilkakrotnie występuje nieortograficznie „to też”.

Bardzo użyteczny i zgrabnie zrobiony jest indeks rzeczowy. Niezłe rzeczowo i technicznie są też ilustracje. W ogóle książeczka Z. Góralskiego może być pożyteczną lekturą dla wielu historyków od amatorów i studentów począwszy a na dojrzałych badaczach skończywszy. Dziwi jedynie wydanie owej pozycji przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, choć jak najmniej dotyczy ona dziejów chłopów. Czyżby działała tu zwykła w naszych wydawnictwach planowa bezplanowość?

Wacław Urban

*Sibirskije goroda XVII — naczata XX wieka*, Akademia Nauk SSSR — Sibirskoje otdielenie, Institut Istorii, Filologii i Filosofii, Izdatelstwo „Nauka” — Sibirskoje otdielenie, Nowosibirsk 1981, s. 244.

Wydany pod redakcją O. N. Wiłkowa (i innych) tom „Miasta syberyjskie od XVII do początku XX wieku” jest kolejną pozycją nieformalnej serii wydaw-

niczej poświęconej historii miast Syberii w okresie od początków kolonizacji rosyjskiej na tych terenach aż po czasy rewolucji październikowej<sup>1</sup>. Składa się, oprócz wstępu omawiającego dotychczasowy dorobek historiografii dotyczącej miast syberyjskich, z 12 rozpraw. Prawie 1/3 recenzowanego tomu zajęty rozprawą o historii historiografii i źródłoznawstwie. Nie wszystkie są jednakowo interesujące. Artykuł O. N. Wiłkowa i D. J. Rezun o historii badań dziejów Irbita i słynnych irbickich jarmarków przynosi pożyteczne informacje bibliograficzne (podobnie jak wstęp do całego tomu, pióra tychże samych autorów), trudne zresztą do zweryfikowania pod względem ich dokładności i kompletności przy obecnym stanie informacji naukowej i księgozbiorów polskich bibliotek, natomiast nie daje obrazu historiografii, nie pokazuje zmian w zainteresowaniach, teoretycznych założeniach, metodach badawczych, sposobach i zakresie wykorzystywania źródeł przez autorów piszących o przeszłości miast syberyjskich. Stwierdzenie, że niektóre prace poświęcone historii miast na Syberii prezentują interesujące teoretyczne koncepcje, ale w niewystarczającym stopniu są oparte na faktach (odnosi się to np. do książki L. E. Jofe o miastach uralskich, uważanej za pierwsze marksistowskie ujęcie zagadnienia), inne zaś operują bogatą faktografią, ale — jak można się domyślać — nie mają walorów metodologicznych i teoretycznych, nie wydaje się odkrywcze. Natomiast bardzo interesujący jest następny artykuł D. J. Rezun poświęcony pewnym tendencjom występującym w syberyjskim latopisarstwie miejskim w XVII i XVIII w. Autor analizując daty założenia najstarszych rosyjskich miast na Syberii podawane przez syberyjskie miejskie latopisy z końca XVII i pierwszej ćwierci XVIII w. (okres rozkwitu dziejopisarstwa miejskiego na Syberii)<sup>2</sup> dochodzi do wniosku, że owa miejska historiografia syberyjska wiązała opanowanie i skolonizowanie Syberii przez Rosjan nie z wyprawami Jermaka, lecz z zakładaniem tam pierwszych rosyjskich miast. Część tej historiografii przypisywała zasługi zakładania miast carskim urzędnikom, wojewodom, część zaś podając wcześniejsze daty powstania tychże miast wiązała ich genezę z ludową kolonizacją Syberii. W tych ostatnich utworach latopisarstwach ujawniała się ludowa tradycja historyczna, niejako przeciwstawiana lub przynajmniej odmienna od historiografii oficjalnej, państwowej. Ta opozycja historiografii „ludowej” i „państwowej” jest być może odbiciem antagonizmu społeczności miejscowej czyli wywodzącej się z pierwszych kolonizatorów Syberii: Kozaków i *służytych ludzi*, a także chłopów, wobec przybyszów czyli carskich urzędników przysyłanych z Moskwy. Tak ten antagonizm widział N. N. Ogłoblin piszący o historii Syberii na przełomie XIX i XIX w.<sup>3</sup>

Zapewne zupełnie przypadkowo w recenzowanym tomie znalazły się aż trzy artykuły poświęcone historii Tomsku. Nie składają się one na pełny zarys dziejów tego syberyjskiego miasta, poruszają jednak kilka ważnych problemów. Pierwszy z nich, autorstwa B. P. Polewoja, przynosi nowe ustalenia dotyczące biografii i działalności Wasylija Tyrkowa, założyciela nowego Tomsku w 1604 r. Autor oparł się na źródle spisany dopiero w latach siedemdziesiątych XVII w., mianowicie na suplice wnuka Tyrkowa proszącego o przyjęcie do służby wojskowej i powołującego się na zasługi swego dziada, szczegółowo w tym dokumencie opisane. Jest to wsparcie tezy Rezun dotyczącej początków historiografii miej-

<sup>1</sup> Por. recenzje z poprzednich tomów w PH t. LXXI, 1980, nr 2, s. 377—386 i PH t. LXXIV, 1983, nr 4, s. 769—772.

<sup>2</sup> D. J. Rezun, *Oczerki istorii izuczenija sibirskogo goroda konca XVI — pierwoj polowiny XVIII wieka*, Nowosibirsk 1982.

<sup>3</sup> Prace Ogłoblina zestawia i charakteryzuje W. A. Aleksandrow, *Narodnyje wosstanija w wostocznoj Sibiri wo wtoroj polowinie XVII w.*, „Istoriczeskije Zapiski” t. LIX, 1957, s. 255—256.

skiej na Syberii, dopatrującej się genezy tej historiografii w quasi-historiograficznej twórczości kancelaryjnej w XVII w. Rezun uważa to za etap wstępny rozwoju właściwej historiografii w miastach syberyjskich.

Z kolei A. A. Lucidarskaja poddała statystycznej analizie rejestry poboru podymnego w Tomsku w 1705 r. i odtworzyła socjotopografię tego miasta na początku XVIII w. Nie jestem przekonany, czy do tego celu niezbędne były aż tak skomplikowane zabiegi statystyczne, jak obliczanie współczynników korelacji struktury społecznej poszczególnych dzielnic miasta, na pewno jednak rezultaty badań są interesujące: dowodzą, iż rozmieszczenie różnych kategorii społecznych i zawodowych mieszkańców Tomska w przestrzeni miejskiej było dosyć równomierne, a więc ukazują to miasto nie jako typowo feudalne, z wyodrębnionymi pod względem społecznym strefami mieszkańców, lecz jako ewoluujące ku typowi miasta kapitalistycznego.

Historii Tomska i Kuzniecka dotyczy artykuł Z. W. Baszkatowa podnoszący znaczenie rozwoju metalurgii w dziejach tych miast, zwłaszcza inicjatyw industrializacyjnych Piotra Wielkiego. Historii wytwórczości przemysłowej poświęcona też jest rozprawa F. G. Safronowa o warzelnictwie soli w Ochocku w XVIII w. i pierwszej połowie XIX stulecia. Artykuł ten przenosi nas na wybrzeże Pacyfiku, a zajmuje się niezwykle ważnym problemem zaopatrzenia w sól regionu wokół Ochocka, a także Kamczatki, równocześnie zapoznaje z gałęzią gospodarki opartej w dużej mierze na pracy katorżników.

Historią Kuzniecka zajął się jeszcze I. P. Kamieniecki w artykule o buntach *szużytych ludzi* w Kuznieckim ostrogu w latach dwudziestych XVII w. Chodzi o trzy zorganizowane ucieczki w latach 1625, 1626 i 1628, w których wzięli udział nie tylko *szużyte ludy* osadzeni w Kuzniecku, ale i pańszczyźniani chłopci, i jacyś „ludzie luźni”. Interesujące, że znalazła się wśród nich grupa określona mianem „Litwy”, zapewne Ukraińcy, Litwini lub Polacy. Byli też wśród zbiegów chłopci zesłani do Kuzniecka ze slobody Nicynskiej za zabójstwo *prikazczika* S. Mołczanowa. Jest to więc interesujący przegląd ludzi osiedlających się lub zsyłanych przez władze celem kolonizacji Syberii, obraz trudności, na jakie kolonizacja ta napotykała u swoich początków (brak ról uprawnych, które można by nadać kolonistom i w ten sposób przywiązać ich do stałego miejsca zamieszkania), trudnych warunków życia i pracy owych pionierów kolonizacji. Znamienne, że konflikty społeczne na Syberii dały znać o sobie niemal od początków kolonizacji tej krainy, co było zapewne odzwierciedleniem owych trudnych warunków bytowania, a zarazem specyficznego składu kolonistów i polityki państwa, także feudalnych zasad, na jakich starano się tę kolonizację realizować (przywiązanie osadników do ziemi). Do specyfiki tych konfliktów i ruchów społecznych na Syberii w XVII w. należy też rola w nich *szużytych ludzi*, tej szczególnej warstwy rosyjskiego społeczeństwa, ludzi będących na służbie państwa, przez to państwo wynagradzanych (żołd), związanych z aparatem władzy i przez to samo już pozostających w konflikcie z resztą społeczności, ale równocześnie pozostających w nieustannym konflikcie z samą władzą, która ich wysykiwała<sup>4</sup>.

Najobszerniejszy w omawianym tomie artykuł E. N. Jewsiejewa, został poświęcony dość drobiazgowemu przedstawieniu historii Tary, założonej w 1594 r., w pierwszych dwóch stuleciach jej istnienia.

W. N. Kuriłow wysunął oryginalną tezę o wielkim znaczeniu rolnictwa w rozwoju gospodarczym miast syberyjskich w XVII w. Obok miast-twierdz (i równocześnie ośrodków władzy, aparatu ucisku miejscowej ludności, eksploatacji gospodarczej kraju), ośrodków handlu i ośrodków rzemieślniczo-handlowych (typo-

<sup>4</sup> Por. W. A. Aleksandrow, op. cit., s. 307—309 oraz rozprawy cytowane w mojej recenzji z książki N. B. Golikowej w PH t. LXXXV, 1984, nr 1, s. 167.

logia W. I. Sergiejewa sformułowana jeszcze w 1960 r.), Kuriłow dostrzegł na Syberii miasta-ośrodki rolnictwa, których ludność zajmowała się głównie uprawą roli i które tym tylko różniły się od wsi, że ich produkcja rolna miała charakter towarowy i była źródłem akumulacji kapitałów, które następnie mogły być w warunkach zmienionej koniunktury gospodarczej inwestowane w handel lub rzemiosło. Kuriłow twierdzi nawet, że był to konieczny etap rozwoju syberyjskich miast i że tylko te z nich przekształciły się z pierwotnych gródków w prawdziwe miasta, które przeszły przez to stadium rolnicze. Teza wydaje się dość ryzykowna i nie zupełnie przekonująca (zwłaszcza że autor oparł swoją argumentację na przykładzie jednego tylko, za to najstarszego syberyjskiego miasta, Tiumenty, i że z rzadka tylko powołuje się na źródła archiwalne), aczkolwiek trudno zaprzeczyć, że produkcja rolno-hodowlana odgrywała niekiedy dużą rolę w gospodarce miejskiej i to nie tylko na Syberii. Wydaje się jednak, że tylko wówczas można mówić o miastotwórczej funkcji rolnictwa, gdy rolnictwo egzystuje obok innych, typowo miejskich dziedzin gospodarki: wytwórczości przemysłowej, handlu, obsługi kredytu i gdy wyraźnie widoczne są zachodzące między nimi związki, np. gdy mieszczkańska gospodarka rolna służy zaopatrzeniu w żywność i surowce mieszkańców miasta zajętych rzemiosłem i handlem, gdy własność ziemska stanowi hipoteczne zabezpieczenie operacji kredytowych itp. Natomiast trudno nazywać miastami osady, których mieszkańcy parają się wyłącznie uprawą roli, choćby nawet ich gospodarstwa rolne były wysoko utowarowione, co nie wyklucza wszelako możliwości przekształcania się i tych osad w miasta w momencie, gdy powstaną warunki zorganizowania w nich warsztatów rzemieślniczych lub przedsiębiorstw handlowych.

W. W. Rabczewicz przedstawił realizację na Syberii reform administracyjnych w miastach w latach 1775, 1785 i 1822. Celem tych reform o zasięgu ogólnopaństwowym było oddanie w ręce samorządów wszystkich spraw miejskich z wyjątkiem funkcji policyjnych, które państwo zatrzymywało dla siebie. Wprowadzony w wyniku tych reform samorząd miejski charakteryzował się przede wszystkim tym, że był bardzo skomplikowany; przewidywał obok magistratu instytucję przedstawicielską — dumę, a ponadto osobne organa zarządu dzielnicowego mieszczan, kupieckich gildii, rzemieślniczych cechów, przy czym hierarchia tych organizacji, ich wzajemna zależność i zasięg kompetencji nie były jasno określone. Cały system oparty był na wynikającej z feudalnej struktury społeczeństwa korporacyjności, a wszystkie organa samorządu miejskiego były bezwzględnie podporządkowane administracji państwowej. Cóż więc to był za samorząd? Specyficzna sytuacja miast syberyjskich polegała dodatkowo na tym, że u schyłku XVIII w. nie zakończyły się w nich jeszcze procesy związane z tworzeniem się tych miast, z ich pierwotnym kształtowaniem się.

Podobnie jak w poprzednich tomach serii, również w omawianej tu książce część miejsca poświęcono historii architektury i budownictwa. S. N. Bałandin omówił początki kamiennego budownictwa na Syberii przypadające na ostatnią ćwierć XVII i XVIII stulecia. Budowle murowane były inwestycjami kosztowniejszymi, ale i znacznie trwalszymi od drewnianych. Budownictwo kamienne mogło się więc rozwijać wtedy, gdy zostały nagromadzone odpowiednie środki materialne i gdy osadnictwo oraz gospodarka nabrały cech pewnej stabilizacji. Bałandin trafnie wskazuje, że początki tego budownictwa na Syberii da się zlokalizować w trójkącie: Tobolsk — Wierchoturje — Tiumenty, a więc w trzech najstarszych rosyjskich miastach na Syberii i w rejonie gęstego osadnictwa i dobrze rozwiniętego rolnictwa. Było ono zatem niewątpliwie wytworem zaawansowanego rozwoju gospodarczego tej części Syberii. Na początku XVIII w. jeszcze tylko w Irkucku, Jenisiejsku, Jakucku i Posolskim monastyrze nad Bajkałem wznoszono budowle murowane. Bałandin podkreśla, że jeszcze przez cały XVIII w.

na Syberii niezbyt często budowano z kamienia. Można by to twierdzenie połączyć z konstatacją Rabcewicza z poprzedniego artykułu, a mianowicie że do końca XVIII w. na Syberii jeszcze nie został zamknięty wstępny etap kolonizacji tej krainy i nie zakończyło się tworzenie nowych miast, co nie stwarzało poczucia gospodarczej stabilizacji i nie mogło sprzyjać kosztownym inwestycjom budowlanym.

Problem zaczątków budownictwa murowanego na Syberii podjął także B. I. Ogły w artykule poświęconym specyficie architektury miast wschodniej Syberii w drugiej połowie XVIII w. i na początku XIX w. Autor słusznie zwrócił uwagę na społeczno-gospodarcze i polityczne tło rozwoju budownictwa w miastach wschodniej Syberii w XVIII w. Przypomniął, że większość kolonistów wywodziła się z północnych obszarów Rosji, skąd przenieśli oni do wschodniej Syberii swoje zwyczajne budowlane i wzory kamiennej architektury sakralnej (cerkiew Spasa zbudowana w Irkucku w 1706 r., najstarsza murowana świątynia w tym rejonie). Przypomniął też szybki rozwój Irkucka jako ośrodka handlowego i wielkie ożywienie handlu wschodniosyberyjskiego po zawarciu rosyjsko-chińskiego traktatu w Kiachcie w 1728 r. Tworzyło to materialne i kulturalne podstawy rozwoju architektury w miastach wschodniosyberyjskich w XVIII w. Pewne cechy tej architektury wynikały ponadto z lokalnych warunków: braku lub obfitości niektórych surowców (niedostatek żelaza zastępowanego drewnem), klimatu (unikanie w dekoracji zewnętrznej wszelkich elementów sterczących, mogących zatrzymywać śnieg, stąd płaskie, reliefowe zdobienia ścian), wreszcie oddziaływania sztuki Dalekiego Wschodu — Mongolii, Chin.

W rosyjskiej kolonizacji Syberii od schyłku XVI w. nie miały być udział przybyszów z Rzeczypospolitej Obojga Narodów; również w XIX w. Polacy często pojawiali się na obszarach na wschód od Uralu aż po Amur i Kamczatkę. Powody ich obecności, a także rodzaje działalności były różne. Bywali to jeńcy wojenni (poczynając od wojen inflanckich Batorego), więźniowie i zesłańcy, poszukujący szczęścia kolonizatorzy, niekiedy awanturnicy lub też odkrywcy, naukowcy. W związku z omawianym wydawnictwem, w którym tyle miejsca poświęcono historii Tomsku, warto przypomnieć, że Polacy byli również wśród osadników-założycieli tego jednego z najstarszych rosyjskich miast na Syberii<sup>5</sup>. Ich losy nie zostały dotąd dokładnie przebadane. Polscy historycy praktycznie nie mieli i nie mają dostępu do materiałów archiwalnych spraw tych dotyczących, czerpią wiedzę o Polakach na Syberii z prac historyków rosyjskich i radzieckich. Szkoda, że ani w omawianym tomie, ani w żadnym z poprzednich z tej serii, nie znalazł się jakiś specjalny artykuł poświęcony Polakom w miasteczkach syberyjskich. Rozprawa taka byłaby nie tylko interesująca dla polskich czytelników, ale ze względu na znaczącą rolę Polaków w dziejach Syberii mogłaby stanowić istotne osiągnięcie w syberioznawczej historiografii.

Andrzej Wyrobisz

Marek Mądzik, *Polskie inicjatywy handlowe w rosyjskich portach czarnomorskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1984, s. 194.

Ostatnie lata Rzeczypospolitej szlacheckiej cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem historyków. Badaniami obejmuje się rozległą problematykę, z tym że polityczna przeważa nad społeczno-gospodarczą. Szerokie zainteresowanie badaczy

<sup>5</sup> Zob. A. Kuczyński, *Polacy w dziele cywilizacyjnym na Syberii w początkach kolonizacji rosyjskiej*, PH t. LXXIII, 1982, nr 1—2, s. 47—67 (o Polakach w Tomsku s. 51).